

GRANICE WRACAJĄ DO ŁASK. „KONTRAPUNKTY” CZYLI MSWiA W 2017 ROKU - CZ. 2

Problem migracyjny oraz bezpieczeństwo granic, to dziś jeden z kluczowych elementów dyskusji o bezpieczeństwie państwa. W drugiej części rozmowy podsumowującej 2017 r. w służbach mundurowych, redaktorzy Jacek Raubo i Dominik Mikołajczyk rozmawiają o bezpieczeństwie wewnętrznym i skuteczności działań podejmowanych przez MSWiA w kontekście ochrony granic i zjawisk migracyjnych z jakimi mierzy się cała Europa.

(Jacek Raubo, Defence24.pl) – Podsumowując, za moment już miniony rok, bardzo wiele miejsca musimy poświęcić problematyce bezpieczeństwa granic. Jest to bezpośrednio związane z gwałtowną zmianą polityki państwa w związku z ogólnoeuropejskim kryzysem migracyjnym. Oczywiście wspomniana zmiana zaszła po wygranych wyborach parlamentarnych w 2015 roku i do dziś stanowi, swego rodzaju, punkt odniesienia w działaniach ministra Mariusza Błaszczaka i całego MSWiA.

(Dominik Mikołajczyk, Defence24.pl) - „Bezpieczeństwo Polaków jest dla nas najważniejsze, dlatego jesteśmy gotowi do obrony swojego stanowiska dotyczącego relokacji uchodźców” słyszeliśmy wiele razy w mijającym roku z ust przedstawicieli rządu. I tak wbrew unijnym „sugestiom” i decyzji poprzedniego rządu, uchodźców nie przyjęliśmy i jak sądzę przyjmować nie będziemy.

(JR) - To prawda, sprawa uchodźców stała się de facto główną osią dyskursu medialnego w Polsce, w kontekście szeroko pojmowanego problemu migracyjnego. Skupiliśmy się na problematycznej i kontrowersyjnej kwestii czyli relokacji uchodźców oraz realizacji "programu kwotowego", to bowiem wytworzyło największe emocje. Jednak oprócz płaszczyzny społeczno-politycznej, i to zarówno tej krajowej jak i ogólnoeuropejskiej, pojawia się także praktyczny wymiar, tego co ja osobiście nazywam umownie powrotem do łask koncepcji bezpieczeństwa granic.

W momencie, gdy spieramy się o to czy Polska powinna przyjąć, czy też nie przyjmować uchodźców, w tle mamy do czynienia z ważną dyskusją o tym jak poszczególne państwa są przygotowane do wzmocnienia ochrony granic zewnętrznych Schengen oraz potencjalnego przywrócenia kontroli na granicach wewnętrznych. Widzieliśmy reakcję Węgrów po 2015 r., którzy bariery graniczne stworzyli niemal od podstaw, widzieliśmy działania innych państw szlaku bałkańskiego, widzimy zmagania służb włoskich z przerzutem nielegalnych imigrantów przez Morze Śródziemne. Musimy z tych obserwacji wyciągać coś więcej niż tylko polityczne pozycjonowanie się do debaty w UE. Czekają nas, według mnie, dokładna ocena realnego stanu bezpieczeństwa naszych granic. I to zarówno względem tego z czym mieliśmy do czynienia na nich dotychczas, jak również wobec tego, z czym możemy się zetknąć w przyszłości.

Świadomość zagrożeń oraz wyzwań wzrasta, widać to dobrze choćby po zainteresowaniu problematyką bezpieczeństwa granic w ujęciu technologicznym. Przypomnę tylko dwa wydarzenia wystawienniczo-konferencyjne w Lublinie oraz Warszawie, które dokładnie obserwowaliśmy w 2017 r. Pytaniem otwartym pozostaje jednak, na ile to wzmożone zainteresowanie tematem zostanie przekute

w konkretne procesy wzmocnienia kadrowego, technologicznego oraz wypracowania rozwiązań proceduralno-prawnych, tak, abyśmy byli gotowi do reakcji na kryzys, który może dotrzeć i do nas. Wszystko wymaga myślenia systemowego, obejmującego również wymiar długookresowy. A wiemy jak trudno czasami wyjść w Polsce z myślenia resortowego, czy też obejmującego funkcjonowanie tylko jednej służby.

(DM) – Zdecydowanie, sam wspomniany przez Ciebie problem jest bardziej złożony. Nie da się nie zauważyć, że Europa zmagą się z problemem uchodźców, a mijający rok pokazał, że nieporadność decyzyjna bywa tragiczna w skutkach. Tysiące ludzi zginęło próbując dostać się do Europy drogą morską, kolejne dziesiątki tysięcy koczują w różnych obozach które znacznie częściej przypominają więzienia niż miejsce humanitarnej pomocy potrzebującym. Gdzie w tym wszystkim jest Polska? Cóż, tak naprawdę to nigdzie. I choć jak przekonuje rząd ze 160 tys. uchodźców UE rozlokowała jedynie 30 tys. to Polska nie wzięła udziału nawet w tym działaniu, trochę sama skazując się na potencjalny ostracyzm międzynarodowy.

(JR) – Mówiąc wprost, ja bym z tym ostracyzmem międzynarodowym nie przesadzał. Jako, że nazwaliśmy naszą dyskusję kontrapunktami, pozwolę sobie w tym miejscu na inną perspektywę patrzenia na całość problemu. Rzeczywiście nie zgodziliśmy się, nie zastosowaliśmy tym samym popularnego kamuflażu, w postaci np. przyjęcia 5 osób i później lawirowania pomiędzy różnymi instytucjami unijnymi. Jednak, Polska wraz, na przykład, z Węgrami pokazała alternatywę, wśród dotychczas bezalternatywnego podchodzenia do reagowania wobec kryzysu migracyjnego.

Spójrzmy na problem relacji z Turcją i przerzutu osób przez tamtejsze terytorium. Gdy okazało się, że w 2015 r. to właśnie tam leżał jeden z kluczowych elementów całego łańcucha zdarzeń, napędzającego kryzys w Europie postanowiono de facto przekupić władze w Ankarze. Nie zastanawiano się nad reperkusjami takiego podejścia, zwyczajnie uznano, że "tu i teraz" trzeba uzyskać od Turcji ugodę. W ten sposób, pokazano, że UE pod presją migracyjną ma tylko jedno wyjście, swego rodzaju opłatę za spokój. W przypadku relokacji, czy też szlaku bałkańskiego i twardej postawy Węgier, było już odwrotnie. Okazało się, że można mieć przynajmniej dwa punkty widzenia.

Dla mnie, wyjście poza zamknięty krąg bezalternatywności w reagowaniu kryzysowym jest największym sukcesem tak twardej postawy, chociażby Polski i Węgier. Oczywiście, moim zdaniem bardzo dyskusyjne pozostaje działanie polskiej dyplomacji. Po takim utwardzeniu stanowiska na arenie europejskiej, podstawowym zadaniem MSZ było odpowiednie zabezpieczenie naszych interesów oraz promocja naszej wizji działania, nie tylko wśród partnerów. Lecz to chyba już temat na inną dyskusję.

(DM) – Problem uchodźców, jak już powiedziałem, jest znacznie bardziej złożony. Wiele europejskich krajów przyznaje wprost, że nie posiada skutecznych narzędzi umożliwiających identyfikację osób, które potencjalnie mogą stanowić zagrożenie. W tak ogromnej liczbie ludzi, niemal niemożliwe wydaje się precyzyjne odseparowanie tych, którzy liczą na pomoc i jest ona im potrzebna, od tych, którzy do Europy przybyli by godzić w bezpieczeństwo jej mieszkańców. Cały obraz zniekształca i przysłania też ogromna grupa „pseudouchodźców” przybywających do Europy głównie z powodów ekonomiczno-bytowych. Wszystko to potęguje strach przed inną kulturą i religią w efekcie tworząc stereotyp: uchodźca=terrorysta.

(JR) – Wchodząc na płaszczyznę praktyczną, trzeba stwierdzić, że rzeczywiście takich narzędzi do kontroli osób przybywających w sposób nielegalny do Europy brakuje. Co więcej, w momencie gdy zysk z przerzutu nielegalnych imigrantów drastycznie wzrósł, to zauważalne było przejmowanie szlaków przez przestępczość zorganizowaną. Zaś za tym szedł proceder odpowiedniego przygotowywania osób do przerzutu. Począwszy od banalnej kwestii niszczenia dokumentów, poprzez wskazywanie luk w systemach weryfikacji osób, aż po współpracę części grup szmuglujących

nielegalnych imigrantów z wybranymi NGO` sami np. we Włoszech. Jest to szczególnie ważne, gdy mówimy o możliwości pojawienia się osób z przeszłością kryminalną lub wręcz o pewnej historii w zakresie aktywności w obrębie grup ekstremistycznych czy terrorystycznych.

Jednak spór, dziś ewidentnie ideologiczny, dzielący Europę ograniczył zdolność do poruszania tych oraz innych wątków, związanych z bezpieczeństwem w kontekście kryzysu migracyjnego. Tym samym, na pewno nie możemy poddać się wspomnianej przez Ciebie wizji stereotypizacji „uchodźca-terrorysta” lub „każdy imigrant to uchodźca”. Lecz, w przypiływie emocji nie możemy w żadnym przypadku obniżyć dotychczasowych standardów w zakresie bezpieczeństwa wewnętrznego.

Czytaj też: [„Kontrapunkty” czyli MSWiA w 2017 roku - podsumowanie cz. 1](#)

A to przecież miało miejsce, gdy pozwolono, aby całe olbrzymie grupy osób, pochodzące spoza państw europejskich, swobodnie przemieszczały się po UE, często nawet bardziej swobodnie niż sami obywatele państw Strefy Schengen. Tak samo później, gdy w przypadku RFN, Danii czy też Szwecji okazywało się, że zwyczajnie nie kontroluje się aktywności osób, o których przeszłości nie wiemy nic lub wiemy bardzo niewiele. Ewidentnie, moim zdaniem, trzeba mówić o przestrzeganiu standardów w sferze kontroli granic zewnętrznych i systemów weryfikacji osób przybywających do UE.

(DM) - Wracając jednak do Polski to na pytanie o to, czy nasze podejście jako kraju, jest skuteczne odpowiedź jest tylko jedna - tak jest skuteczne. Ale to trochę skuteczność powiedzmy, mało skomplikowana. To tak jak z wypadkami samochodowymi, nigdy nie będzie miał go ten który nie korzysta z samochodu ani nawet nie porusza się w pobliżu dróg. Podobnie jak w dowcipie o grach losowych - Chciałbym coś w końcu wygrać. - A grasz? - Nie, ale wygrać bym chciał. Może mało empatyczne porównanie, ale nie uczestnicząc w relokacji uchodźców, tzn. nie przyjmując ich do Polski, ograniczamy niemal do zera prawdopodobieństwo przeniknięcia wraz z nimi terrorystów. Proste.

(JR) - Chociaż, z drugiej strony, tak głośne, polityczne pozycjonowanie się w Europie też przyciąga uwagę i stwarza wyzwania w obrębie bezpieczeństwa wewnętrznego. Musimy brać pod uwagę możliwość wystąpienia groźnych działań ze strony różnych radykałów z Europy Zachodniej. Nie chodzi mi tylko o organizacje islamistyczne, w tym terrorystów np. z tzw. Państwa Islamskiego (lub tego co z niego pozostało w przestrzeni propagandowej). W przypadku likwidacji tzw. „Dzungli” w Calais, wystąpień anti-imigranckich w Europie Zachodniej etc., zauważalne były całe struktury radykałów, przeciwnych działaniom swoich państw. Oni też niosą potencjalne zagrożenia, a o ich skali mogły świadczyć, w pewnym uproszczeniu, zamieszki w Hamburgu w trakcie szczytu G20. Tym niemniej, przed nami w kolejnych latach stoi otwarte pytanie o możliwość współpracy z partnerami europejskimi na rzecz bezpieczeństwa granic wewnętrznych (choćby tej zachodniej).

(DM) - Jak się wydaje nie istnieje jeden skuteczny sposób na rozwiązanie problemu uchodźców w Europie. Brak porozumienia co do możliwości stosowania różnych rozwiązań utrudnia działanie UE jako całości. Nie można też powiedzieć, że skoro w Polsce uchodźców nie ma, to kwestia ta nas nie dotyczy. Działania jakie podejmuje rząd pozwalają na krótkotrwałe usunięcie problemu z pola widzenia. Ten jednak nie znika, co więcej eskaluje, a odsuwanie w czasie decyzji o sposobie rozwiązania nie pomaga.

(JR) - Stąd też, ja osobiście jestem orędownikiem jak najszerzej debaty społecznej, politycznej czy eksperckiej wskazującej czego oczekujemy od naszych granic oraz co w perspektywie kolejnych lat potrzebne będzie do ich ochrony. Mam wrażenie, że w tym zakresie pokutuje złudzenie, że wystarczy relokować kilkaset tysięcy osób, zapłacić Turcji i szumnie zwiększyć budżet Frontexu, a wróć spokojne lata dziewięćdziesiąte XX w.

Dziś jest wprost przeciwnie. Kryzys zmienił system i wymaga nowego spojrzenia na rozwiązania opracowane w innych realiach oraz przy innych wyzwaniach. Problem granic jest spoiwem różnych płaszczyzn działania MSWiA, od bezpieczeństwa granic, aż po współpracę ogólnoeuropejską w obrębie reagowania kryzysowego. Tym samym, cieszę się, że być może to właśnie Polska postawa nie pozwoliła przysłowiowo schować głowy w piasek przez unijny mainstream.

Pytanie tylko, czy już teraz dysponujemy odpowiednimi rozwiązaniami. Niestety jestem bardzo sceptyczny i obym się mylił, bo przecież kryzys migracyjny obserwowany jest przez innych aktorów państwowych i niepaństwowych, którzy mogą wykorzystywać luki w naszym bezpieczeństwie na rzecz realizacji własnych, partykularnych celów. Od działań politycznych, aż po przestępczość zorganizowaną.

(DM) - Podsumowując, po pierwsze wydaje się, że trzeba zmierzać do stworzenia skutecznych narzędzi identyfikacji, które umożliwią nie tylko nam, ale służbom w całej Europie zminimalizowanie potencjalnego zagrożenia. Po drugie potrzebne jest porozumienie. Problem jest realny i 2018 rok z pewnością pokaże całej Europie jak bardzo.

(JR) - Zgadzam się z taką diagnozą, ale ja w kolejnym roku skupiłbym raczej uwagę, w sposób bardzo pragmatyczny, na polskim wymiarze bezpieczeństwa granic i kwestii nielegalnej imigracji. Przede wszystkim dlatego, że jakiegokolwiek rozwiązania ogólnoeuropejskie są trudne do osiągnięcia nawet w perspektywie kilkunastoletniej. Jest w tym zakresie zbyt wiele sprzecznych interesów, zmian politycznych oraz nowych trendów w wewnętrznej polityce konkretnych państw.

Lecz postrzeganie naszych granic wymaga szybkiej aktywności, najpierw na płaszczyźnie odpowiedniej diagnozy wyzwań i zagrożeń, tak, aby później dostosować narzędzia do reagowania w warunkach polskich granic. I chodzi mi zarówno o działania wzmacniające kadrowo oraz sprzętowo Straż Graniczną, jak i zmierzające do wypracowania np. skuteczniejszych kanałów komunikacji z innymi służbami. Powtórzę jako moją konkluzję, że według mnie, granice wracają do łask i musimy się do tego odpowiednio przygotować.

Czytaj też: [Zmiany w służbach. „Kontrapunkty” czyli MSWiA w 2017 roku - cz. 3](#)